

PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

www.akademianauki.pl

DODATEK JĘZYKOWY

NAUKA JĘZYKA OBCEGO

JAK TO WŁAŚCIWIE JEST?

Z ZAPAŁEM I ENTUZJAZMEM ZABIERAMY SIĘ DO NAUKI, ZAPISUJEMY SIĘ NA KURS LUB LEKCJE INDYWIDUALNE, DŁUGIE GODZINY ŚLĘCZYMY NAD PODRĘCZNIKIEM, CZYTAJĄC TEKSTY, PODKRĘSLAJĄC NOWE SŁÓWKA I ZWROTY, PRZEPISUJĄC JE DO ZESZYTU, ROZWIĄZUJĄC ĆWICZENIA GRAMATYCZNE I...

NO WŁAŚNIE... DLACZEGO WIĘC PO KILKU MIESIĄCACH WYŁĘŻONEJ PRACY CZUJEMY SIĘ JAKBYŚMY PRZEBIERALI MISĘ MAKU?

W TYM BIULETYNIE BĘDZIEMY CHCIELI ZASYGNALIZOWAĆ KILKA ZAGADNIĘŃ ZWIĄZANYCH Z NAUKĄ JĘZYKA OBCEGO. POSTARAMY SIĘ ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIE, DLACZEGO NAWET PO KILKU LATACH NAUKI WCIAŻ MOŻEMY MIEĆ PROBLEMY Z POSŁUGIWANIEM SIĘ JĘZYKIEM OBCYM?

CZY MAMY JESZCZE JAKIEŚ POZOSTAŁOŚCI TALENTU DO NAUKI JĘZYKA, KTÓRY NIEWĄTPLIWIE MIELIŚMY W DZIECIŃSTWIE (GDYBYŚMY URODZILI SIĘ W KRAJU TRÓJJĘZYCZNYM, BEZ NAJMNIEJSZEGO PROBLEMY POSŁUGIWALIBYŚMY SIĘ TRZEMA JĘZYKAMI, CZYŻ NIE?) CO POWODUJE, ŻE MAŁE DZIECI TAK SPRAWNIE PRZYSWAJAJĄ JĘZYK OJCZYSTY? CO SPRAWIA, ŻE TAK SZYBKO UCZYMY SIĘ JĘZYKA OBCEGO WYJEŻDZAJĄC ZA GRANICĘ?



mówić każdy może...

Językowa kąpiel

Zarówno dzieci jak i osoby wyjeżdżające za granicę przebywają w środowisku języka 24 godziny na dobę – są nim ze wszech stron otoczone: rozmowy na ulicy, w sklepie, telewizja, reklamy, ogłoszenia, tablice informacyjne, itp. Wszystko to powoduje, że uczymy się języka „chcąc nie chcąc”, mimowolnie, bez wysiłku. **DOKŁADNIE TAK JAK DZIECKO!**

Ucząc się języka ojczystego dziecko nie postanawia sobie: „A teraz posłucham jak mama i tata rozmawiają i nauczę się kilku nowych zwrotów”.

Dziecko świadomie skupia się na zabawie, język natomiast przyswaja nieświadomie. Większość osób przebywających za granicą nie uczęszcza na zajęcia językowe, nie pracuje z podręcznikiem – po prostu mieszka, pracując, odpoczywają wśród mieszkańców danego kraju i „podłapują” zwroty i wyrażenia, które umożliwiają im komunikację w sytuacjach życia codziennego (chyba że mieszkają w Londynie gdzie, ponoć, nie ma restauracji, klubu, pubu, kawiarni, w której nie pracowałoby Polacy:))

Ostuchiwanie się z językiem obcym – oto klucz – tworzenie środowiska języka obcego, bombardowanie się żywym językiem w każdej wolnej chwili poprzez oglądanie telewizji obcojęzycznej, przeglądanie prasy, odsłuchiwanie płyt, rozwieszanie nowych zwrotów po całym mieszkaniu, oglądanie dobrze znanych filmów w oryginalnej wersji językowej – im więcej tym lepiej (w tym przypadku nie ma granic:)), a wszystko po to, by opatrzyć i osłuchać się z językiem, z jego brzmieniem, wymową, intonacją, by nieświadomie, mimowolnie zbudować „bazę danych”, która umożliwi nam skuteczną komunikację w języku obcym. Dlatego Akademia Nauki wyposaża

każdego kursanta w nagrany na kilku płytach CD, materiał odsłuchowy. Na płytach znajdują się dialogi, słówka, zwroty i wyrażenia. Nagrane są na tle relaksującej muzyki barokowej. Materiał językowy można odsłuchiwać dosłownie wszędzie, myjąc naczynia, jadąc samochodem, rozwiązując szkolne i zawodowe zadania, gdyż nie musimy się weni świadomie wsłuchiwać. Dzięki tej swoistej „kąpeli słownej” język „obcy” zaczyna być nam bliski. Coraz lepiej nam „brzmi”. Łapiemy jego melodie, coraz lepiej rozróżniamy słowa, zdania, wyrażenia. Na zajęciach obserwujemy, jak szybko uczymy się nowych słówek, a język obcy z każdym dniem jest nam coraz mniej „obcy”.



DRAMA

Potrzeba + emocje + zabawa

„Uczenie to doświadczenie. Wszystko inne to tylko informacja”
Albert Einstein

Pewna rodzina z polski pojechała do Austrii na narty. Nikt z nich nie znał żadnego języka obcego. Oboje rodzice mieli niewielką styczność z językiem angielskim w dawnej „studenckiej” przeszłości. Pewnego dnia wybrali się na mało uczęszczany stok i byli jedynymi osobami korzystającymi z wyciągu, więc gdy udali się do toalety, wyciąg został zamknięty. Pogoda w sam raz na zjazd, karnet wykupiony, dziecko chętnie by kontynuować naukę, rodzice zaangażowani. Wracają na stok, a tu, co? Wyciąg zamknięty?!!! Mama, kobieta z natury spokojna, nie bacząc na barierę językową, dzielnie bierze ku osobie odpowiedzialnej za pomyłkę i, ku własnemu zdziwieniu, wyjaśnia nieporozumienie... po angielsku. Zadowolona i dumna z siebie, już na stoku, gdy opadły emocje, zaczęła się zastanawiać: „Jak ja to właściwie zrobiłam?”

Inna sytuacja. Wyjeżdżamy do Anglii na tak zwane „saksy”. Nie znamy języka. Udało nam się, jednak, znaleźć pracę – sprzątanie w hotelu (dobre i to na początek:)). Zarabiamy w pocie czoła minimalną stawkę 5,05£ □ na godzinne (brutto). Pewnego dnia idziemy do Tesco na drobne zakupy i pani przy kasie – omyłkowo rzecz jasna – wydaje nam 10£ za mało. I co teraz? Ogarnia nas poczucie bezradności, krew zaczyna wrzeć, włącza się „myślenie emocjami” i nieświadomie uruchamiamy wszelkie zasoby wewnętrzne by odzyskać pieniądze, które wymagały prawie 2 godzin szorowania zimnych podłóg na kolanach. Taka jest **siła emocji**. Taka jest siła **POTRZEBY komunikowania się**.

W tym również niczym nie różnimy się od dzieci. Dziecko, które przyswaja język ojczysty zaczyna mówić wtedy, gdy odczuwa potrzebę komunikowania się ze światem zewnętrznym, gdy zobaczy, że jego „akcja” wywołuje reakcję: woła „mama” – przychodzi mama, mówi „sok” – dostaje sok. Dzieci mówią i uczą się mówić, bo odczuwają konkretną potrzebę mówienia.

Standardowym ćwiczeniem na tradycyjnych zajęciach językowych są tak zwane dyskusje i wymiana poglądów. Niestety ćwiczenia te nie wzbudzają potrzeby mówienia. Wręcz przeciwnie. Uczniowie, mając świadomość tego, że za chwilę zostaną poproszeni o wyrażenie swojej opinii, w głowach układają sobie odpowiedź – rzecz jasna, najpierw po polsku. Następnie, starają się przetłumaczyć swoją myśl na język obcy, ale zaraz, zaraz...” jaki to był czas: Present Simple czy Continuous? Kurcze, jak to było?” No i zaczynają się schody. Część uczniów kuli się w krzesłach, mając nadzieję, że staną się niewidzialni. Zapytani powiedzą 20-30% tego, co chcieliby wyrazić. Niektórzy zapewne sprytnie wywiną się, mówiąc, że zgadzają się z przedmówcą. Znajdą się i tacy, co poddadzą się na starcie, twierdząc, że nie potrafią tego powiedzieć po angielsku. A przecież wiadomo, że żeby nauczyć się jeździć konno, trzeba wsiąść na konia ☺. A żeby nauczyć się mówić w języku obcym, **trzeba**

w tym języku mówić. Nie ma innego sposobu. Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji? Rozwiązaniem są zadania angażujące uczniów nie tylko intelektualnie, ale także i emocjonalnie, ćwiczenia, które stworzą uczniom **konkretną potrzebę mówienia**, i wywołają zasoby emocjonalne kursanta. Lektorzy aranżują różnego rodzaju sytuacje konfliktowe, scenki sytuacyjne, w których celem jest już nie tylko – „mówienie dla mówienia”, ale rozwiązanie jakiegoś konkretnego konfliktu czy problemu,

w który umiejętnie zaangażowani są kursanci. To sprawia, że uczniowie przestają myśleć o tym JAK coś powiedzieć i skupiają się bardziej na tym, CO powiedzieć. Będąc w emocjach nie mamy czasu na posługiwanie się „wewnętrznym tłumaczem”. Mówimy z serca, szybko reagujemy na argumenty. Przestajemy myśleć o gramatyce, bo zastanawiamy się jak zareagować, jak kogoś przekonać, jak coś wynegocjować, jak się wytłumaczyć. Po zajęciach możemy być lekko zdziwieni, ucieszeni, zadowoleni, zastanawiając się: „jakim cudem to mi się udało” :).

Takie ćwiczenia pomagają nam pokonać lub ograniczyć strach przed mówieniem i skłaniają do spontanicznego i bardziej chętnego wypowiadania się.

Poza tym, **drama**, bo o niej tu właśnie mowa, powoduje, że rola osób uczących się nie ogranicza się do biernych odbiorców. Stają się oni aktywnymi uczestnikami odpowiedzialnymi za pomyślne rozwiązanie problemu. Co więcej, uczniowie używają języka obcego doświadczając konkretnych sytuacji. Drama to po prostu wielka niespodzianka i dobra zabawa.



Nowy język przez „stary kanał”

Gdy jako dzieci przyswajaliśmy nasz język ojczysty każdą nową rzecz poznawaliśmy za pomocą wszystkich pięciu zmysłów. Zobacz sytuację, w której małe dziecko sięga ze stołu jabłko. Bierze je do rączek, dotyka uważnie, wkłada do buzi, gryzie, smakuje, czuje jak sok ścieka mu po brodzie i słyszy jak mama mówi: „Co ty tam masz? Jabłko?” W ten sposób dziecko odzwierciedla w swoim mózgu słowo „jabłko” – na wiele różnych sposobów. Każdy z nas w ten sposób uczył się pojęć i znaczeń ojczystego języka. Jest to już znany naszemu mózgowi kanał/sposób, który świetnie się sprawdził – przecież dzisiaj wszyscy doskonale posługujemy się językiem polskim. Dlaczego więc rezygnować z gotowych rozwiązań istniejących już w naszym mózgu?

Standardowe zajęcia językowe, angażują głównie słuch i wzrok uczniów. Nowych słów uczymy się głównie na zasadzie ekwiwalentów. Na lekcji nauczyciel podaje, że „jabłko” to po angielsku „apple” i zapisze nowe słowo na tablicy, wykorzystując tylko częściowo możliwości percepcyjne uczniów oraz ograniczając ich możliwość naturalnego przyswajania nowych informacji. Taki sposób nauczania prowadzi do sytuacji, w której uczniowie przez długi czas każdą swoją myśl tłumaczą z języka ojczystego na obcy, szukając ekwiwalentów każdej części składowej swojej wypowiedzi, co prowadzi do poczucia, że jesteśmy kaleką językowym. Wywołuje to frustrację z powodu nieumiejętności połączenia części składowych w spójną i zrozumiałą całość.

Choć może się to wydawać stratą czasu, należy wprowadzić ćwiczenia, które zaangażują wzrok, słuch, dotyk, węch, smak i ruch po to, by nowe słówka i wyrażenia wprowadzać i utralać w sposób jak najbardziej zbliżony do procesu przyswajania języka ojczystego.

Przygoda z językiem francuskim – tym mówionym ;)

Moja przygoda z językiem francuskim zaczęła się w Akademii Nauki od osłuchiwania i opatrywania się z dialogami zawartymi w podręczniku. Przez pierwszy semestr na zajęciach zajmowaliśmy się wprowadzaniem i utrwalaniem zwrotów i wyrażń poprzez różnego rodzaju gry, zabawy,

konwersacje i dramy. Dzięki temu bardzo szybko zdobyłam umiejętność komunikowania się w sytuacjach życia codziennego. Bardzo polubiłam też język francuski a posługiwanie się nim sprawiło mi (i nadal sprawia:) dużo radości. Miałam świadomość, że popełniałam błędy (pamiętajmy, że błąd to informacja zwrotna, gdy nie popełniamy błędów to się niczego nowego nie uczymy:-), ale tak naprawdę liczyło się to, że rozumiem i jestem rozumiana. Gramatyka pojawiła się dopiero w drugim semestrze i to też w bardzo niewielkiej ilości. Fakt, że tajniki skomplikowanej francuskiej gramatyki zaczęliśmy zgłębiać dopiero po tym jak zdobyliśmy umiejętność komunikowania się na poziomie podstawowym, uratował mnie przed poddaniem się na starcie. Zbyt często naukę języka rozpoczyna się od poznawania reguł gramatycznych i utrwalania ich znajomości poprzez ćwiczenia gramatyczne. Czemu, tak naprawdę, służy rozwiązywanie ćwiczeń gramatycznych

i testów? Rozwiązując ćwiczenia gramatyczne i testy uczymy się rozwiązywać ćwiczenia gramatyczne i testy. Nie uczymy się w ten sposób mówić gramatycznie poprawnie. Żeby nauczyć się mówić, trzeba mówić, a im więcej będziemy osłuchiwać się z językiem, odczytywać się i posługiwać się nim w mowie i piśmie, tym prędzej zdobędziemy umiejętność poprawnego wypowiadania się.

Iluz z nas zna wszakże reguły gramatyczne języka polskiego? Czy jako dzieci potrzebowaliśmy teorii gramatyki by zacząć mówić gramatycznie poprawnie?

Czyż więc wcale nie należy studiować teorii gramatyki i rozwiązywać ćwiczeń gramatycznych? Oczywiście znajomość zasad pomaga w przyswajaniu języka. Ćwiczenia gramatyczne pomagają zautomatyzować używanie struktur gramatycznych. Nie zastąpią one jednak konwersacji i żywego dialogu i są traktowane jedynie jako dopełnienie całego procesu poznawania języka obcego!

Future-Learning – język inaczej

Jesteśmy niekonwencjonalnymi lektorami. Dużo podróżujemy po świecie, każde wakacje spędzamy w innym miejscu. Każdego roku uczestniczymy w kursach i szkoleniach Dramy, komunikacji, autoprezentacji. Bardzo dbamy o nasz warsztat trenerski i nauczycielski.

Całą naszą wiedzę i doświadczenie angażujemy w prowadzenie kursów metodą FutureLearning w Akademii Nauki. Jesteśmy przekonane, że techniki opisane w tym biuletynie, które składają się na nasze metody pracy, są bardzo skuteczne i stopniowo będą



wypierać tzw. mechaniczne uczenie się uczenie się języków, który ma miejsce obecnie w szkołach. Wierzymy głęboko, że nauka języka obcego może stać się dla każdego kursanta fascynującą przygodą, podczas której będzie mógł on odkrywać tajniki języka obcego, zdobywać nowe umiejętności a przede wszystkim czerpać radość z możliwości kontaktu z drugim człowiekiem oraz rozwijać się intelektualnie i emocjonalnie i po prostu, dobrze się bawić. Proces nauczania języka w naszej Akademii wspierają ciekawi native



speakerzy (którzy prowadzą zajęcia w grupach zaawansowanych i oraz bezpłatne konwersacje). Każdy kursant otrzymuje doskonale przygotowane przez dr Alicję Gałązkę materiały językowe (podręczniki i płyty CD). Zapraszamy na spotkanie z nami. Zapraszamy do przygody z językiem. Bez względu na wiek. Bez względu na zdolności. U nas każdy jest mile widziany. Przyjdź na bezpłatną lekcję pokazową i „odkryj” swoje nieprzećiętne zdolności :)
Proces nauczania języka w naszej Akademii wspierają ciekawi native